



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O przedmowach Konstantego Gaszyńskiego

**Author:** Jacek Lyszczyzna

**Citation style:** Lyszczyzna Jacek. (2010). O przedmowach Konstantego Gaszyńskiego. W: J. Lyszczyzna, M. Bąk (red.), "Romantyczne przemowy i przedmowy" (S. 175-182). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jacek Lyszczyzna

## O przedmowach Konstantego Gaszyńskiego

Romantycy na ogół lubili się wypowiadać w przedmowach do swych tomów poetyckich, traktując to i jako okazję do wyłożenia czytelnikom swych poglądów na istotę poezji, których nowatorstwo w kontekście dawnych klasycznych teorii i poetyk zwykli podkreślać, i znakomity — poparty przecież „twardym” argumentem w postaci całego tomu własnych utworów — pretekst do podjęcia stosownych polemik czy to ze zwolennikami dawnych koncepcji estetycznych, czy też krytykami lub czytelnikami, którzy, zdaniem twórcy, nie zrozumieli bądź zrozumieli źle jego intencje. Taka przedmowa służyła też często po prostu wyłożeniu właśnie owych intencji i zasugerowaniu czytelnikowi sposobu odbioru dzieła zawartego w tomie<sup>1</sup>.

Lektura tomów poetyckich i prozatorskich Konstantego Gaszyńskiego przynieść musi czytelnikowi oczekującemu, iż stanie się w nich za- dość tej konwencji, spore rozczarowanie. Powiedzmy od razu — wygląda na to, iż Gaszyński po prostu przedmów nie lubił. W jego twórczości jest ich doprawdy niewiele i zwykle są bardzo oszczędne w słowach, skupia- ją się raczej na niezbędnym wyjaśnieniu czytelnikowi pewnych realiów i uzasadniają okoliczności powstania książki. Ta niechęć do wypowia- dania się w przedmowach wydać się może tym bardziej zaskakująca, iż Gaszyński był w dużym stopniu dość typowym — o ile w odniesieniu do tej epoki i poetów tego czasu określenie takie może być stosowne — przed- stawicielem warszawskiego romantyzmu lat dwudziestych, potem uczest- nikiem powstania listopadowego, wreszcie szukającym swego miejsca we

---

<sup>1</sup> Problematykę romantycznych przedmów omawia znakomicie w swej niedawno wy- danej książce Marek Stanisław: *Przedmowy romantyków*. Kraków 2007.

Francji emigrantem, choć w tym okresie jego losy od typowej biografii polistopadowego emigranta już odbiegają<sup>2</sup>.

A przecież nie można powiedzieć, że Gaszyński nie miał nic szczególnego do powiedzenia na tematy literackie, tym bardziej — że na te tematy się nie wypowiadał. Tematyka literacka jest przecież jednym z najważniejszych wątków korespondencji poety z Zygmuntem Krasińskim, prowadzonej z niewielkimi przerwami od końca lat dwudziestych, tzn. od wyjazdu Krasińskiego z kraju, aż do śmierci autora *Nie-Boskiej komedii*. I choć nie zachowała się korespondencja Gaszyńskiego kierowana do Krasińskiego, to ocalałe listy pisane do niego przez przyjaciela świadczą wymownie, iż właśnie literatura była jednym z najważniejszych jej tematów.

Pierwszy etap wieloletniej przyjaźni Gaszyńskiego i Krasińskiego przypadł na lata nauki obydwu poetów w Liceum Warszawskim oraz studiów na Uniwersytecie. Gaszyński bywał wówczas stałym gościem spotkań literackich u generała Wincentego Krasińskiego, gromadzących kulturalną elitę Warszawy. Tutaj też młodziutki poeta deklamował zebrany swój poemat heroikomiczny *Jaksjada*, którego bohaterem był obiekt żartów gromadzących się u generała Krasińskiego klasyków — Kajetan Jaksza Marcinkowski. Swą przyjaźń z Zygmuntem Krasińskim Gaszyński potwierdził czynem w dramatycznych okolicznościach, gdy stanął, wraz z Konstantym Danielewiczem, w jego obronie podczas zajść na Uniwersytecie Warszawskim 14 marca 1829 roku, kiedy to Leon Łubieński znieważył Zygmunta, który jako jedyny wskutek nacisku ze strony ojca nie wziął udziału w patriotycznej manifestacji, jaką stał się pogrzeb senatora Piotra Bielińskiego<sup>3</sup>.

W 1830 roku Gaszyński wspólnie z Leonem Zienkowiczem i przy współpracy Dominika Magnuszewskiego, Konstantego Danielewicza i kilku innych młodych literatów — między innymi także zamieszczającego tam swe utwory prozą Zygmunta Krasińskiego — wydawał „Pamiętnik dla Płci Piękiej”, pismo o charakterze literackim, drukujące poezję i prozę oraz recenzje. Redagowane było ono na wysokim poziomie i należało do ciekawszych tego rodzaju czasopism, a wśród publikujących w nim autorów znaleźli się, oprócz wymienionych już wcześniej redaktorów, także: Kazimierz Brodziński, Stanisław Jachowicz, Franciszek Kowalski, Stanisław Egbert Koźmian, Rajnold Suchodolski, zamieszczano też przekłady między innymi Washingtona Irvinga. Gaszyński pracował

<sup>2</sup> Biografię Konstantego Gaszyńskiego w aspekcie jego twórczości szczegółowo omawiam w książce: J. Lyszczyzna: *Pielgrzym w kraju rozkoszy. O poezji Konstantego Gaszyńskiego*. Katowice 2000.

<sup>3</sup> Sprawę tę szczegółowo opisuje M. Brandys: *Koniec świata szwoleżerów*. T. 1. Wydanie 2. Warszawa 1992, s. 443—452.

też wówczas nad cyklem *Piosnek sielskich*, z których część opublikował właśnie na łamach „Pamiętnika dla Płci Pięknej”. Ich wydaniu w formie książkowej na przeszkodzie stanął wybuch powstania, choć praca nad przygotowaniem tomu była już na tyle zaawansowana, że ogłoszono na niego prenumeratę<sup>4</sup>, a Stanisław Egbert Koźmian w swych wspomnieniach o poecie zaświadcza, że „miał już przygotowane dwa tomiki swych poezji do druku”<sup>5</sup>.

Oczywiście, udział poety w powstaniu listopadowym sprawił, że wszystkie przedsięwzięcia literackie musiały zejść na drugi plan. Gaszyński nadal uprawiał wtedy okolicznościową twórczość, z której część ukazywała się w Warszawie w postaci druków ulotnych oraz na łamach „Barda Oswobodzonej Polski”, natomiast już podczas pobytu na emigracji we Francji zebrał tę swoją powstańczą twórczość i w 1833 roku w Paryżu wydał tomik zatytułowany *Pieśni pielgrzyma polskiego*<sup>6</sup>, zawierający 24 utwory, z których niemal wszystkie przedrukowane zostały w tomie *Poezji* z 1844 roku. Ten tomik jednak — w przeciwieństwie do większości innych ukazujących się wówczas tomów wierszy poetów-żołnierzy powstania — pozbawiony był jakiegokolwiek przedmowy. Gaszyński w przeciwieństwie do innych autorów nie skorzystał z możliwości wypowiedzi, jakie dawały tego typu wstępy, służące zwykle różnego rodzaju komentarzom i refleksjom poświęconym powstaniu, jego nieraz nieznanym szerszemu ogółowi epizodom, i wyłożeniu poglądów literackich, na ogół odrzucających nadrzędność kryteriów estetycznych na rzecz koncepcji zgodności słowa i czynu. Może zresztą brak potrzeby takiej odautorskiej wypowiedzi wynikał po części i z tego, że Gaszyński wydał wcześniej broszurę *Notatki oficera polskiego o obchodzeniu się rządu pruskiego z korpusem wojska polskiego (weszłego z Litwy do Prus pod dowództwem generała Giełguda) w czasie 53 dni trwającej kwarantanny* (Paryż 1833), w której relacjonował fragment swych powstańczych losów, nie widział więc potrzeby, aby wracać do tego raz jeszcze w przedmowie do tomu powstańczych wierszy?

*Pieśni pielgrzyma polskiego* były jednak swego rodzaju „nadzwyczajnym”, tzn. okolicznościowym, tomikiem wierszy wyraźnie monotematycznych. Na opublikowanie czekała jednak pozostała twórczość poetycka Gaszyńskiego, której wydaniu — o czym była już mowa — przeszkodził wybuch powstania, a która przecież wzbogacała się cały czas o kolejne utwory. Poeta począł więc myśleć o oddaniu ich do druku. W październiku 1835 roku przesłał z Aix-en-Provence, gdzie osiadł

<sup>4</sup> „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, T. 3, s. 93.

<sup>5</sup> S.E. Koźmian: *Żywot i pisma Konstantego Gaszyńskiego*. Poznań 1872, s. 5.

<sup>6</sup> K. Gaszyński: *Pieśni pielgrzyma polskiego*. Paryż 1833.

na dłużej, do Paryża Andrzejowi Słowaczyńskiemu, z którym wcześniej dotarł emigracyjnym szlakiem po upadku powstania do Francji, rękopis nowego tomu wierszy zatytułowanego *Wianek południowych kwiatów* z prośbą o znalezienie wydawcy i zajęcie się jego publikacją. Sprawa zakończyła się jednak niepowodzeniem, a na domiar złego, kiedy po pewnym czasie autor zapragnął odzyskać swe dzieło, okazało się, że rękopis zaginął. Sprawa ta przewijała się w korespondencji poety z 1837 roku ze Słowaczyńskim i Koźmianem. Pierwszy z nich zaręczał, iż rękopis zostawił Koźmianowi, ten z kolei twierdził, że wcale on do jego rąk nie dotarł. Nie mogąc ostatecznie ustalić, jak rzecz się miała, Gaszyński zrezygnowany pisał do Koźmiana 4 czerwca 1837 roku: „Słowem, mój manuskrypt zatracony. Poezje znam, ale połowa tomu zapełniona notami, których kopii nie mam i które jeszcze raz będę musiał redagować”<sup>7</sup>.

Do not tych poeta przywiązywał szczególną wagę, tak bowiem pisał do Koźmiana w czasie, gdy kończył pracę nad tym tomem:

W tych czasach ostatnich zająłem się uporządkowaniem rękopisu moich poezji nowych, [...] co z obszernymi przypiskami uformuje wolumin do 200 stronic. Są to po większej części poezje natchnione wspomnieniami moich podróży po Prowancji i Korsyce, i dlatego daję im tytuł *Wianek południowych kwiatów*. Przypisy historyczne, literackie i artystyczne wiele mnie pracy kosztowały, w nich zawarłem to, co mógłbym ci w moich listach o Prowancji pisać. Są tam obszerne noty o trubadurach, o królu René, o malarstwie włoskim i flamandzkim, o architekturze greckiej i gotyckiej, o starożytnościach rzymskich w Prowancji, historia skrócona miast znaczniejszych prowancek i korsykańskich, spostrzeżenia nad Dantem, Michałem Aniołem itd. Zdaje mi się, że przypiski będą może więcej warte niż tekst, bo w nie wsypałem całą moją erudycją i cały mój zapal do sztuk pięknych<sup>8</sup>.

Tak więc kolejny tom poezji Gaszyńskiego, opatrzony dedykacją „Autorowi *Irydiona*, przyjacielowi lat młodych, te kilka dźwięków serca mojego poświęcam”, ukazał się dopiero w 1844 roku i zawierał utwory zgrupowane w działach: *Pieśni i dumania, Piosnki i ballady, Sonety, Wiersze różne, Kilka poezyj francuskich*<sup>9</sup>. Brakuje w nim jednak wspomnianych przez poetę not, których najwidoczniej nie zdołał już odtworzyć bądź też zamysł ten po prostu porzucił.

<sup>7</sup> Z. Jabłoński: *Listy Konstantego Gaszyńskiego do Stanisława Egberta Koźmiana z lat 1832—1858*. W: *Archiwum literackie*. T. 1: *Miscellanea z okresu romantyzmu*. Red. S. Pigoń. Wrocław 1956, s. 200.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 192—193.

<sup>9</sup> K. Gaszyński: *Poezje*. Paryż 1844.

Tym razem tom ten, dedykowany „autorowi *Irydiona*”, opatrzony został przez autora przedmową, zauważmy od razu — bardzo zwięzłą, mieszczącą się na półtorej strony małego formatu. To chyba też wymowny dowód niechęci Gaszyńskiego do tego typu wypowiedzi, gdyż tekst ten ogranicza się w istocie do niezbędnego minimum, choć można by i w nim wyróżnić obecność motywów, konstytuujących z reguły romantyczne przedmowy. Nie mogło w nim zabraknąć, rzecz jasna, wyjaśnienia okoliczności powstania zawartych w tym tomie utworów i opisu jego zawartości. Pisał Gaszyński:

W tomie tym zebrałem wszystkie moje pisma ulotne z czasów pielgrzymstwa i pomnożyłem je kilkoma dawniejszymi utworami, które zatrzymałem w pamięci.

W końcu znajdzie czytelnik niektóre moje poezje francuskie, z których zrobiłem wybór, aby ostały jako jedyna pamiątka tego czasu, którego straty żałuję dzisiaj — gdyż zaniedbałem niwę ojczystą i chciałem, jak mówi Horacy, nosić drzewo do lasu<sup>10</sup>.

Wcześniej, na samym początku przedmowy, pojawiają się dość konwencjonalne w gruncie rzeczy rozważania o naturze poezji i akcji jej kreacji:

Serce poety jest to harfa o wielolicznych strunach, zawieszona między niebem a ziemią; każde uczucie bolesne lub miłe, które trąca o tę harfę, wydobywa z niej dźwięk — a każdy dźwięk ten staje się pieśnią.

W utworach wyobraźni i fantazji osobistość, indywidualizm poety kryje się sztucznie pod postacią wymarzonych bohaterów lub znika zupełnie; — ale w utworach sercowych ten indywidualizm okazuje się prawie zawsze w całej szczerości i prawdzie<sup>11</sup>.

Ta bardzo krótka przedmowa staje się jednak niezwykle interesująca, gdy poeta niejako przedstawia czytelnikowi koncepcję tomu, wychodząc, rzecz jasna, od romantycznej koncepcji autobiografizmu poezji, której autor przed czytelnikiem „z ufnością przyjaciela roztwiera głębiej swej duszy i pokazuje rany krwią ciekące i blizny dawne”. O ile taki sposób traktowania liryki jako autobiograficznego zapisu „dziejów duszy” poety jest w istocie dość konwencjonalny, to ważne jest eksponowanie dialektycznego charakteru tych uwiecznionych poetyckim słowem przeżyć autora, pełnych sprzeczności doświadczeń egzystencjalnych, ale i — szczególnie podkreśla ten właśnie aspekt ludzkiego życia — religijnych rozterek:

---

<sup>10</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 7.

Tom tych poezji niczym innym nie jest jeno kalejdoskopem, w którym przesuwają się życie autora przez ciąg kilkunastu najpiękniejszych lat młodości. — Nie panuje w nim jedna i ta sama idea; owszem, czytelnik napotka często opinie wprost przeciwne, ale tak być musiało: bo człowiek młody nie może natrafić od razu na drogę, którą postępować będzie i musi przejść, a przynajmniej usiłuje dojść, przez błędy i wahania się — do prawdy i stałych zasad religijnych i politycznych. — Data położona przy końcu każdego kawałka najlepiej te przeciwieństwa i sprzeczności objaśni!

Zwątlenie i wiara — próżnia serca i miłość namiętna — zapal do arcydzieł sztuki ludzkiej, to znów rozmiłowanie się w utworach ręki Bożej: — wszystkie te uczucia różnorodne, wydały dźwięki różnorodne i stały się pieśnią o wielorakich tonach. Jedno tylko tętno ciągle grzmi wśród tych głosów i nie zmienia się nigdy — miłość ojczyzny, nienawiść jej wrogów; bo każdy z nas wyssał z mlekiem macierzyńskim te święte uczucia i nie potrzebował ich wyrabiać ani modyfikować, postępując w życie<sup>12</sup>.

W tej tak krótkiej przedmowie wyklada Gaszyński swój pogląd na istotę ludzkiego życia jako pasma ciągłych sprzeczności i przeciwieństw, które należy pokonywać, błędzenia i szukania właściwej drogi. W takiej koncepcji człowieka i jego egzystencji najpełniej chyba przejawia się romantyczny charakter świata poetyckiego Konstantego Gaszyńskiego.

Przedmową nie opatrzył jednak Gaszyński ani kolejnego swego tomu poetyckiego z roku 1856, w którym obok części utworów z tomu poprzedniego znalazły się rzeczy zupełnie nowe, nie poprzedził też żadnym wstępem niewielkiego tomiku *Kilka pieśni dla kraju*<sup>13</sup>. Był to ostatni, opublikowany za życia poety tom. Wydany w Paryżu w 1864 roku, składający się z 7 utworów stanowić miał poetyckie przesłanie autora-żołnierza z 1830 roku i emigranta, skierowane do kolejnego pokolenia, które w kraju chwyciło za broń i znów zapłacić musiało za swą desperację ogromną cenę<sup>14</sup>. Taki właśnie tytuł — *Przesłanie do walczących braci* — nosi otwierający ten zbiór utwór dedykacyjny, pełniący w istocie rolę poetyckiej przedmowy, zaczynający się usprawiedliwieniem:

Niezdolny dziś już chwycić za szablę lub kosę,  
Aby walczyć za Polskę wraz z wami;

<sup>12</sup> Ibidem, s. 7—8.

<sup>13</sup> K. Gaszyński: *Kilka pieśni dla kraju*. Paryż 1864.

<sup>14</sup> O poezji powstania styczniowego zob. J. Kulczycka-Saloni: *Poezja powstania styczniowego*. W: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*. Red. J.Z. Jakubowski. Warszawa 1964, s. 19—67.

Bracia! duszy mej dźwięki w ofierze wam niosę —  
I w wasz obóz przychodzę z piosnkami.  
[...]  
Co każdy z was ma w sercu — to wcieli w swe pienia  
Żołnierz inwalid — lecz wieszcz dotąd młody<sup>15</sup>.

Przedmową natomiast — jeszcze krótszą niż omawiana wcześniej, bo obejmującą tylko jedną stronę — opatrzył Gaszyński tom *Listów z podróży po Włoszech*<sup>16</sup>. Były one owocem podróży, którą odbył w okresie od listopada 1851 roku do czerwca 1852 roku dzięki pomocy materialnej Krasińskiego. Poeta spędził we Włoszech ponad pół roku, zwiedzając kolejno zabytki i dzieła sztuki między innymi Genui, Pizy, Florencji, Rzymu i Neapolu. Wrażenia z tej podróży opisywał w listach do Lucjana Siemieńskiego, przeznaczonych także do redagowanego przez niego w Krakowie „Czasu”, gdzie ukazywały się one drukiem w pierwszej połowie 1852 roku. W 1853 roku cały ten cykl korespondencji ukazał się także w wydaniu książkowym, opatrzone fałszywym adresem wydawniczym. Motywy tego wyjaśniał autor w liście do Lucjana Siemieńskiego:

Nie mogłem drukować gdzie indziej tego dziełka jak w Paryżu, gdyż chcę sam dopilnować korekty, aby nie poprzekręcano nazwisk i nie narobiono byków drukarskich. [...] Rzecz tak się urządzi, że na tytule będzie położone nie Paryż, ale Lipsk u Michelsona [...] — spodziewam się przeto, że ta książeczka, tak niewinna pod względem politycznym, będzie mogła wejść do Galicji i do Księstwa Poznańskiego<sup>17</sup>.

Głównym tematem wspomnianej przedmowy, jak zresztą można się spodziewać, są okoliczności odbycia tej podróży i powstania relacji z niej. Poeta przypomina, iż były one drukowane na łamach „Czasu” w Krakowie, a teraz „przejrzane na nowo uzupełnione — i pomnożone kilkoma niewydanymi dotąd listami” ukazują się w postaci książki. Autor wyjaśnia czytelnikowi cel swojej podróży i jej opisu, usprawiedliwiając podjęcie wyprawy poważnymi zamiarami:

Głównym tu przedmiotem są studia archeologiczne i artystyczne nad pomnikami starożytności, nad arcydziełami malarstwa i rzeźbiarstwa.

<sup>15</sup> K. Gaszyński: *Kilka pieśni dla kraju...*, s. 169.

<sup>16</sup> K. Gaszyński: *Listy z podróży po Włoszech*. Lipsk [właśc. Paryż] 1853.

<sup>17</sup> S. Kossowski: *Konstanty Gaszyński a Lucjan Siemieński w latach 1851—66. Rozdział z dziejów epistolografii romantycznej*. W: Idem: *Wśród romantyków i romantyzmu. Z życia i twórczości poetów z ośmioma podobiznami*. Warszawa 1916, s. 294.



Nie chęć rozrywki ciągnęła mnie i powiodła do Włoch, ale gorące zamiłowanie w sztukach pięknych — im więc poświęciłem najdłuższe wejścia!<sup>18</sup>

Pojawia się też w tej przedmowie nutka humoru, gdy odwołując się do swych przygód podróżnika, Gaszyński pisze:

[...] pospieszam z zawiadomieniem, iż owi dawni bryganci włoscy z czarną brodą i arsenałem fuzji i sztyletów, znani nam z melodramatów i romansów — bardzo dzisiaj zaczynają być rzadcy na półwyspie włoskim. Zmienili oni niebezpieczny swój zawód na równie korzystne rzemiosła — i zamiast rabować po pustych gościńcach — osiedli w miastach, są oberżystami, kupcami, tragarzami, urzędnikami komór celnych itd., i obdzierają podróżnych tak jak dawniej — tylko że już teraz legalnie, bez obawy karabinierów i żandarmów<sup>19</sup>.

Ten bardzo skromny ilościowo dorobek Gaszyńskiego jako autora przedmów można paradoksalnie traktować jako dowód jego zaufania do słowa, nie tylko poetyckiego — w przeciwieństwie do wielu innych romantyków, którzy czuli potrzebę dopowiedzeń i wyjaśnień, mających czytelnikowi przybliżyć ich twórczość, był on bowiem przekonany, że jego utwory takich komentarzy i uzupełnień nie potrzebują. To także jeden z rysów indywidualności twórczej Gaszyńskiego i jego świadomości własnego, odrębnego miejsca w romantycznym uniwersum.

---

<sup>18</sup> K. Gaszyński: *Listy z podróży...*, s. 157.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 157—158.